

# Maryjo, potrzebujemy nadziei

Wychowanie jednak nigdy nie było rzeczą łatwą, a dziś, jak się wydaje, staje się coraz trudniejsze. Wiedzą o tym dobrze rodzice, nauczyciele, kapłani i wszyscy ci, na których spoczywa bezpośrednia odpowiedzialność wychowawcza. Dlatego też mówi się o wielkim «kryzysie wychowawczym», który potwierdzają niepowodzenia, jakimi nader często kończą się nasze starania, by kształtować osoby rzetelne, potrafiące współpracować z innymi i nadać sens swojemu życiu. W sposób naturalny winą obarcza się w tej sytuacji nowe pokolenia, jak gdyby dzieci, które rodzą się dzisiaj, były inne od tych, które rodziły się w przeszłości. Mówi się ponadto o «rozłamie między pokoleniami», który niewątpliwie istnieje i ma swoje znaczenie, lecz jest on raczej skutkiem niż przyczyną tego, że nie przekazuje się pewników i wartości.

Czy powinniśmy zatem obciążyć winą współczesnych dorosłych, którzy rzekomo nie potrafią już wychowywać? Niewątpliwie zarówno rodzice, jak i nauczyciele oraz ogólnie wychowawcy są wystawieni na silną pokusę, by się poddać, a jeszcze bardziej na niebezpieczeństwo niezrozumienia swej roli czy, ściślej, misji, jaka została im powierzona. W rzeczywistości jest to kwestia nie tylko osobistej odpowiedzialności dorosłych czy młodzieży, która wszak istnieje, i nie powinno się tego ukrywać, lecz także powszechnie panującego klimatu, mentalności i rodzaju kultury, które prowadzą do zwątpienia w wartość osoby ludzkiej, w znaczenie prawdy i dobra, a w ostatecznym rozrachunku w dobro życia. W takiej sytuacji trudne staje się przekazywanie z pokolenia na pokolenie czegoś ważnego i pewnego, reguł postępowania, wiarygodnych celów, wokół których można budować własne życie.

(...) Sercem wychowania, podobnie jak całego życia, może być jedynie niezawodna nadzieja. Dziś na naszą nadzieję z wielu stron czyhają niebezpieczeństwa, i **grozi nam, że i my, podobnie jak starożytni poganie, staniemy się na nowo ludźmi «nie mającymi nadziei ani Boga na tym świecie»**, jak pisał Apostoł Paweł do chrześcijan w Efezie (Ef 2, 12). **Właśnie stąd bierze się najpoważniejsza być może trudność w realizowaniu prawdziwego dzieła wychowania: podłożem kryzysu wychowawczego jest w istocie kryzys ufności w życie.**

*Benedykt XVI, List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania, 21.01.2008*



Dzisiaj, myśląc o Światowym Dniu Młodzieży, który jest motywem mojego przyjazdu do Brazylii, ja także przybywam, aby pukać do drzwi domu Maryi – która miłowała i wychowywała Jezusa – prosząc, żeby pomagała nam wszystkim: pasterzom ludu Bożego, rodzicom i wychowawcom, w przekazywaniu naszej młodzieży tych wartości, które uczynią ją twórcami narodu i świata bardziej sprawiedliwego, solidarnego i braterskiego. W związku z tym chciałbym wskazać na trzy proste postawy, trzy proste postawy: zachowanie nadziei, pozwolenie, by Bóg nas zaskakiwał i życie w radości.

1. **Zachować nadzieję.** Drugie czytanie mszalne przedstawia dramatyczną scenę: kobieta – reprezentująca Maryję i Kościół – jest ścigana przez Smoka – diabła, który chce pożreć jej dziecko. Nie jest to jednak scena śmierci, lecz życia, ponieważ interweniuje Bóg i ocala dziecko (por. Ap 12, 13a. 15-16a). (...) Odnośnie do zniechęcenia, które może

pojawić się w życiu tych, którzy zajmują się ewangelizacją lub którzy starają się żyć wiarą jako ojciec i matka rodziny, chciałbym z mocą powiedzieć: miejcie zawsze w sercu tę pewność: Bóg idzie przy was, w żadnej chwili was nie opuszcza! Nigdy nie traćmy nadziei! Nigdy jej nie gaśmy w sercu! „Smok”, zło istnieje w naszej historii, ale nie on jest najsilniejszy. Najsilniejszy jest Bóg i Bóg jest naszą nadzieją! To prawda, że dziś wszyscy po trosze, także nasza młodzież, ulegają fascynacji wieloma bożkami, które zajmują miejsce Boga i wydają się dawać nadzieję: pieniądze, sukcesy, władza, przyjemność. Często poczucie samotności i pustki szerzy się w sercach wielu ludzi i prowadzi do poszukiwania kompensacji, owych przemijających bożków. Drodzy bracia i siostry, bądźmy światłami nadziei! (...)

2. Druga postawa: **pozwolić, by Bóg nas zadziwił**. Człowiek nadziei – wielkiej nadziei, którą daje nam wiara – wie, że Bóg działa i zaskakuje nas także pośród trudności. Przykładem jest historia tego sanktuarium: trzech rybaków po bezowocnym dniu, w którym nie udało się im złowić ryb, w wodach rzeki Parnaíba znalazło coś nieoczekiwane: figurkę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Któż mógł kiedykolwiek przypuszczać, że miejsce bezowocnego połowu stanie się miejscem, w którym wszyscy Brazylijczycy mogą czuć się dziećmi tej samej Matki? Bóg wciąż zadziwia, jak nowe wino w Ewangelii, której wysłuchaliśmy. Bóg zachowuje dla nas zawsze to, co najlepsze. Ale chce, abyśmy pozwolili, by Jego miłość nas zadziwiała, abyśmy przyjmowali Jego niespodzianki. Zaufajmy Bogu! Z dala od Niego wyczerpuje się wino radości, wino nadziei. Jeżeli zbliżamy się do Niego, jeśli przebywamy z Nim, wówczas to, co wydaje się zimną wodą, co jest trudnością, grzechem, przemienia się w nowe wino przyjaźni z Nim.

3. Trzecia postawa: **żyć w radości**. Drodzy przyjaciele, jeśli podążamy w nadziei, pozwalając, by zadziwiała nas nowe wino, które daje nam Jezus, w naszych sercach panuje radość i musimy być świadkami tej radości. (...) Jeśli jesteśmy naprawdę zakochani w Chrystusie i czujemy, jak bardzo On nas kocha, to nasze serce „rozpali się” tak wielką radością, że udzieli się ona tym, którzy żyją blisko nas. Jak powiedział Benedykt XVI, tu, w tym sanktuarium: „Uczeń Chrystusa wie, że bez Niego nie ma światła, nie ma nadziei, nie ma miłości, nie ma przyszłości” (Przemówienie na rozpoczęcie Konferencji w Aparecida, 13 V 2007, 3).

*Homilia Ojca Św. Franciszka w Sanktuarium Aparecida, 24.07.2013*

**Oto Bóg nas zaskakuje. Ukazuje się właśnie w ubóstwie, w słabości, w pokorze i daje nam swoją miłość, która nas zbawia, uzdrawia i daje nam siłę.** Żąda jedynie, abyśmy poszli za Jego słowem i Jemu zaufali.

To jest doświadczenie Maryi Panny: w obliczu zwiastowania anielskiego nie kryje swojego zadziwienia. Jest to zdumienie, gdy widzi, że Bóg aby stać się człowiekiem wybrał właśnie ją, prostą dziewczynę z Nazaretu, która nie mieszkała w pałacach ludzi władzy i bogactwa, która nie dokonała niezwykłych czynów, ale która otwarta jest na Boga, potrafi Jemu zaufać, nawet jeśli nie wszystko rozumie: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1,38 ). Jest Jej odpowiedź. Bóg nas zawsze zaskakuje, łamie nasze schematy, powoduje załamanie się naszych planów i mówi: zaufaj mi, nie lękaj się, daj się zadziwić, opuść siebie i idź za Mną!

Zadajmy dziś sobie pytanie, czy boimy się tego, co Bóg może ode mnie zażądać, czy tego, czego ode mnie żąda? Czy pozwalam się Bogu zaskoczyć, jak to uczyniła Maryja, czy też zamykam się w moich zabezpieczeniach, zabezpieczeniach materialnych, zabezpieczeniach intelektualnych, zabezpieczeniach ideologicznych, zabezpieczeniach w moich planach? Czy naprawdę pozwalam Bogu wejść moje życie? Jak Jemu odpowiadam?

*Papież Franciszek, homilia w Dniu Maryjnym, 13.10.2013*

**Na drogach naszego życia, jakże często mrocznych, Ona jest światłem nadziei, które nas oświeca i wskazuje kierunek.**

*Benedykt XVI, Lourdes, homilia, 14.09.2008*